

# Kazimierz Jurkiewicz

1912-1985

**Absolwent Wydziału Nawigacyjnego z 1934 r., kapitan żeglugi wielkiej, nauczyciel wielu pokoleń marynarzy, wieloletni komendant „Daru Pomorza”, a następnie kapitan-kustosz żaglowca-muzeum.**

Urodził się 24 marca 1912 r. w Goraju w powiecie biłgorajskim, województwie lubelskim (rodzice Franciszek – nauczyciel muzyki i Kazimiera z Sosnowskich). Do szkoły powszechnej uczęszczał w Warszawie, a do średniej w Kraśniku Lubelskim. Jako uczeń uczestniczył dwukrotnie w obozach żeglarskich w Gdyni – i później z Gdynią oraz żaglowcami związał swe życie. „Pierwszy raz zobaczyłem żaglowiec na redzie portu gdyńskiego 1927 r., mając 15 lat. Żaglowcem był nasz poprzedni statek szkolny, trzymasztowy bark «Lwów», ja byłem uczniem piątej klasy gimnazjum po niedawnym przeczytaniu książki «Piętnastoletni kapitan». Opływałem statek łódeczką wiosłową, oczu nie mogłem oderwać. W ślad za tym przyszło zainteresowanie morzem. W okresie trzech pozostałych gimnazjalnych lat sporo



czytałem literatury marynistycznej i czasopism morskich”<sup>1</sup> – wspominał po latach.

Do Państwowej Szkoły Morskiej próbował dostać się jeszcze przed ukończeniem gimnazjum, a powtórnie, już z sukcesem, po zdaniu matury w 1931 r.

W czasie trzymiesięcznej podróży letniej „Daru Pomorza” w 1932 r. wykazał się nieprzeciętną siłą fizyczną, przedstawiając kotwicę o wadze 470 kg: „W podróży tej utraciłem, dotychczas przez kolegów stosowany, powstały przez skrót nazwiska przydomek «Jurek», „«przysycha» do mnie nowy, początkowo przeze mnie nieprzychylnie przyjmowany «Goryl». [...] Nowy przydomek przyjęli od kolegów instruktorzy, potem oficerowie i tak już zostało do okresu wojny. [...] To przezwisko potem nawet polubiłem”<sup>2</sup>.

W 1934 r. ukończył Wydział Nawigacyjny Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni z jedną z najwyższych lokat i został zaangażowany jako instruktor na czas rejsu dookoła świata.

„Między kandydatami znalazło się sporo chłopców, w których głowach zagnieździła się chęć przeżycia niesamowitych przygód, o jakie nikt absolutnie nie mógł ich podejrzewać. Kilku z nich postanowiło zostać piratami, w związku z tym powzięli decyzję opuszczenia statku będącego na pełnym oceanie w szalupie ratunkowej. [...] Piratów nakrył instruktor Goryl. Okazało się, że oprócz długich i mocnych ramion, którym zawdzięczał to przezwisko, posiadał jeszcze dobry słuch. Dzięki niemu usłyszał skrzyp talii. Kapitan romantycznych bohaterów wysłał z Panamy wprost do mamy i taty”<sup>3</sup>.

Gdy rozpoczęły się na statku przygotowania do ceremonii chrztu morskiego, „posiadając duże uzdolnienia plastyczne, a jednocześnie doświadczenie, kierował grupą kandydatów przygotowujących stroje dla Neptuna i jego orszaku, dekoracje, iluminacje”<sup>4</sup>.

Po powrocie odbył roczną służbę wojskową w Szkole Podchorążych Rezerwy Łączności w Zegrzu, kończąc ją w stopniu



Kazimierz Jurkiewicz – instruktor na „Darze Pomorza” (zdjęcie z albumu ówczesnego ucznia Andrzeja Grosse)

podporucznika rezerwy Wojska Polskiego. Pływał przez jakiś czas na m/s „Piłsudski” jako starszy marynarz, a potem bosman. 12 września 1937 r. zamustrował na „Dar Pomorza” jako IV oficer; 1 marca 1939 r. został kapitanem żeglugi małej.

W kolejny szkolny rejs, jak się miało okazać – najdłuższy, Biała Fregata wyszła 10 sierpnia 1939 r., mając na pokładzie 28 członków załogi stałej, 112 uczniów i kandydatów wszystkich roczników PSM oraz 37 jungów. 24 sierpnia dyrektor PSM kpt. Stanisław Kosko nakazał „Darowi” zawinąć do najbliższego portu szwedzkiego i czekać na sygnał. Po wybuchu wojny żaglowiec przeszedł z Oxelösundu do Sztokholmu.

„Możliwość powrotu do kraju spadła do słownie «z nieba». Na statku zjawił się brat naszego absolwenta Wysiekierski. Dowodził maszyną pasażerską LOT-u, którą zamierzał właśnie odlecieć ze Sztokholmu do kraju. Oddawał nam do dyspozycji 13 miejsc. Tak więc 12 września wystartowaliśmy ze Szwecji pełni entuzjazmu i niepokoju. Okazało się, że był to ostatni samolot, jaki wziął kurs na Polskę we wrześniu. Za późno już było na lądowanie na terytorium Polski. Pilot poprowadził samolot na lotnisko w Rydze. Stamtąd każdy z nas udał się do kraju. Ja zgłosiłem się w RKU w Wilnie, skąd skierowano mnie do kompanii łączności koło Grodna. Niestety! Nikogo tam nie zastałem. Na walkę było już za późno...”<sup>5</sup> – powiedział w wywiadzie dla „Tygodnika Morskiego”.

Lata okupacji przeżył pod Warszawą, pracując jako drwal w nadleśnictwie, ekspedient, pomocnik cieśli, a od 1942 r. jako tkacz.

Do Gdyni wrócił we wrześniu 1945 r. Dyrektor Szkoły Morskiej Konstanty Maciejewicz, były komendant szkolnego żagłowca i przedwojenny inspektor szkoły, przyjął swojego ucznia z otwartymi rękami – i Kazimierz Jurkiewicz został wykładowcą oraz starszym oficerem na „Darze Pomorza” i p.o. komendanta (do stycznia 1946 r.).

Żaglowiec z internowania w Szwecji wrócił 24 października 1945 r. Dyrekcja PSM bardzo liczyła na to, że można będzie szybko przygotować statek do podróży ćwiczebnej z nowymi uczniami. Ale nie było to wcale proste, bowiem sprowadzenie „Dar Pomorza” połączone było z powrotem in-

ternowanych tam okrętów podwodnych. Wysłana do Sztokholmu pięcioosobowa delegacja Marynarki Wojennej z kmdr. Jerzym Kłossowskim (w skład której wchodził również sowiecki oficer kmdr Józef Urbanowicz, szef Zarządu Polityczno-Wychowawczego Marynarki Wojennej) zdecydowała o podniesieniu na „Darze” bandery marynarki wojennej.

Prasa informowała: „Po powrocie «Dar Pomorza» przeznaczony będzie do innych celów, aniżeli służył przez osiem lat okresu dowojennego – statek bowiem został zabrany przez Marynarkę Wojenną. Ostatnio bandera handlowa została zamieniona na banderę wojenną i pod tą banderą statek płynie do Gdyni. Szkoła Morska, która tak czekała na powrót statku szkolnego, na który przygotowała już pierwszy rocznik uczniów do podróży ćwiczebnej – nie będzie w stanie ćwiczyć w praktycznym kunszcie żeglarskim przyszłych oficerów marynarki handlowej. Wzmianka nasza przed kilku dniami o podniesieniu bandery wojennej na «Darze Pomorza» wywołała żywe echo w społeczeństwie. Redakcja otrzymała szereg listów i zapytań telefonicznych. Szczególnie żywo zareagowały koła b. wychowanków PSM, którzy pobierali naukę praktycznej żeglugi na pokładzie żagłowca”<sup>6</sup>.

Opór musiał być rzeczywiście duży, skoro „zarządzeniem Dowództwa Marynarki Wojennej z 7 listopada, statek szkolny marynarki handlowej wraz z całym inwentarzem oraz załogą, jaka znajdowała się na statku w chwili objęcia go przez Marynarkę Wojenną, został oddany PSM.

W związku z tym bandera wojenna, jaka powiewała na statku od kilku tygodni, została opuszczona, a na jej miejsce wciągnięto z powrotem banderę handlową.

Po odebraniu statku dyrekcja szkoły znowu przeniosła na «Dar Pomorza» piękną, jedwabną banderę handlową, która została подарowana przez społeczeństwo pomorskie w dniu uroczystego chrztu statku, a która wciągana jest na maszt tylko z okazji szczególnie ważnych uroczystości. Banderia ta przechowywana jest na statku w specjalnej szkatule”<sup>7</sup> – informował „Dziennik Bałtycki”.

Ponieważ ostatni przedwojenny komendant żagłowca kpt. ż.w. Konstanty „Kot” Kowalski (abs. WN z 1927) nie wrócił do kraju,



6 listopada 1945 r. dyrektor PSM kpt. Konstanty Maciejewicz uczynił pełniącym obowiązki komendanta „Daru Pomorza” kpt. ż.m. Kazimierza Jurkiewicza.

Radiooficer Alojzy Kwiatkowski, który w czasie wojny pełnił funkcję komendanta „Daru Pomorza” opowiadał, że Kazimierz Jurkiewicz na żaglowcu był także «pierwszym «majstrem». „Stanowił jednocześnie główną siłą napędową załogi podczas wypraw penetracyjnych na wraki hitlerowskich pancerników «Gneisenau» i «Schleswig Holstein» po brakujące części wyposażenia. [...] Jego bardzo dokładna znajomość Białej Fregaty datuje się z tamtego pierwszego powojennego remontu, kiedy to poznał każdy nit, każdy fragment statku od topów po żęzy...”<sup>8</sup>

W 1946 r. komendantem „Daru Pomorza” został kpt. ż.w. Stefan Gorazdowski (abs. WN z 1932). Pisząc o pierwszym powojennym rejsie fregaty na Morze Śródziemne, kpt. ż.w. Józef Joszczuk (abs. WN z 1948, wówczas uczeń PSM) tak wspominał starszego oficera Kazimierza Jurkiewicza: „Szybko rozkodował nasze indywidualne cechy. Wiedział, który z nas nadaje się do prac trudniejszych na wysokościach, a kto woli pracować pod pokładem. Imponował nam fantastyczną znajomością statku i pracy z żaglami. Wpajał nam zasadę pracy solidnej i rzetelnej”<sup>9</sup>.

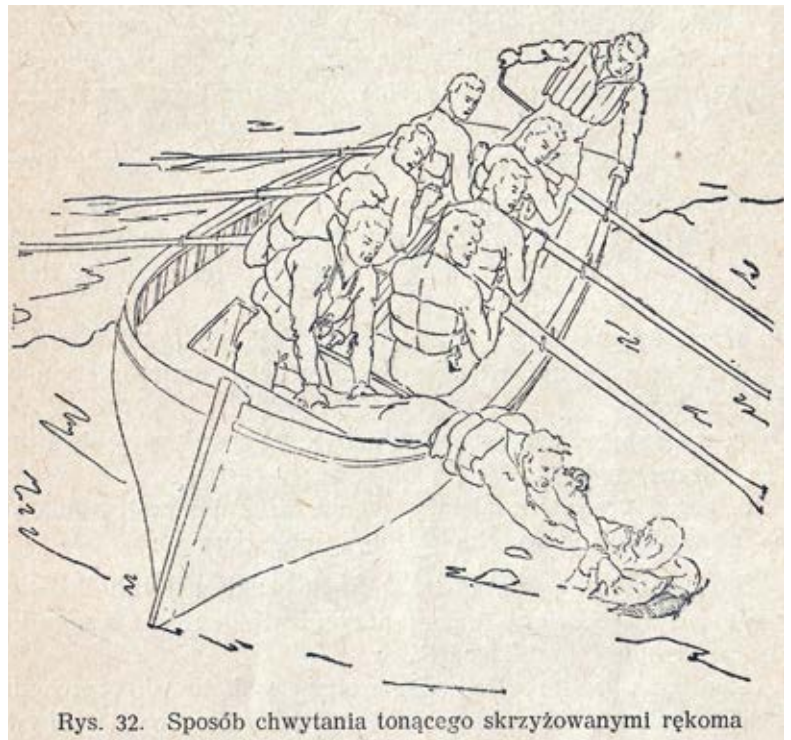
W roku 1951 Kazimierz Jurkiewicz otrzymał dyplom kapitana żeglugi wielkiej i został dowódcą statku szkolnego „Zew Morza”.

W tym samym roku opublikowana została jego praca „Wyszkolenie szalupowe” – z ilustracjami autora (kpt. Jurkiewicz był utalentowanym rysownikiem). Komendant „Daru Pomorza” kpt. ż.w. Stefan Gorazdowski napisał w opinii o tej pracy, że jest „niezbędnym podręcznikiem wiedzy praktycznej zarówno dla młodzieży, jak i dla instruktorów”<sup>10</sup> oraz że oprócz „Daru Pomorza” powinna „znaleźć zastosowanie we wszystkich ośrodkach szkolnictwa morskiego i na statkach handlowych”<sup>11</sup>. Również ilustracje ocenił pozytywnie: „Rysunki bardzo dobre i starannie dobrane”<sup>12</sup>.

Kazimierz Jurkiewicz na „Dar Pomorza” wrócił wiosną 1953 r. jako komendant i stanowisko to zajmował nieprzerwanie do przejścia na emeryturę w 1976 roku.

Dowodził Białą Fregatą w pierwszym powojennym rejsie transatlantyckim do Kanady (na wystawę Expo '67). Statek zwiedziło tam wówczas ok. 15 000 osób, uczniowie brali udział w organizowanych przez Polonię kanadyjską zabawach i spotkaniach.

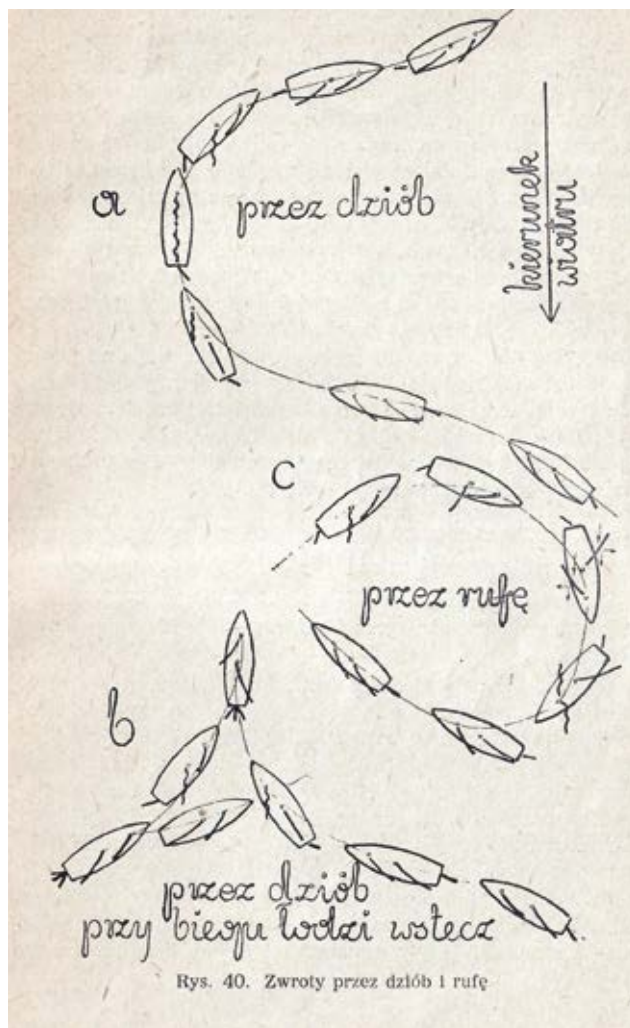
W sierpniu 1972 r. „Dar Pomorza”, po raz pierwszy po wojnie (i po 34 latach przerwy), wziął udział w rozgrywanych co dwa lata re-



gatach The Cutty Sark Tall Ships Races. Z politycznych wówczas względów załogi z krajów socjalistycznych nie mogły uczestniczyć w międzynarodowych zlotach żaglowców, jednak w 1972 r. „Dar Pomorza” dostał od władz PRL zgodę na udział w regatach na Bałtyku.

Start do regat nastąpił 16 sierpnia, w środę, w Cowes na wyspie Wight, a trasa wiodła przez Kanał La Manche, Morze Północne i Skagerrak, z metą koło latarniowca Skagen. Fregata zajęła I miejsce (przeszła linię mety 21 sierpnia, w poniedziałek, o godz. 08:24)<sup>13</sup>, a jej komendant kpt. ż.w. Kazimierz Jurkiewicz został okrzyknięty najlepszym strategiem żeglarskim.

W Operation Sail '74, na trasie Kopenhaga-Gdynia, fregata zajęła trzecie miejsce w końcowej klasyfikacji, a w Operation Sail '76 drugie miejsce w trzecim etapie regat i trzecie w klasyfikacji końcowej. Podczas ceremonii zamknięcia regat w 1976 r., która odbyła się w Fort Adams (Newport), kapitan żaglowca „Christian Radich” Kjell Thorsen wystąpił z laudacją i wręczył komendantowi Jurkiewiczowi nagrodę honorową ufundowaną przez kapitanów żaglowców biorących udział w Operation Sail '76. Dla upamiętnienia pobytu żaglowca w USA nauczyciel języka angielskiego z college'u John W. Crawford





„Dar Pomorza” na regatach w 1972 roku

napisał balladę o kapitanie i statku „The ballad of captain «Kaz»”, przesłaną w marcu 1977 r. komendantowi oraz rektorowi WSM prof. Danielowi Dudzie przez Konsulat Generalny PRL w Nowym Jorku<sup>14</sup>.

Pod dowództwem kpt. Jurkiewicza żagłowiec odbył w sumie 24 podróże szkoleniowe i odwiedził ponad 100 różnych portów, otrzymał najwyższe trofea żeglarskie – takie jak Kamień Skalny, The Cutty Sark Trophy, Dzwon Zwycięstwa Polskiego Związku Żeglarskiego i wiele innych.

Od grudnia 1967 r. do kwietnia 1969 r. Kazimierz Jurkiewicz był dyrektorem PSM w Gdyni, jednocześnie pełniąc funkcję komendanta fregaty.

W tym okresie połączono administracyjnie Państwową Szkołę Morską w Gdyni z Państwową Szkołą Rybołówstwa Morskiego. PSM zyskała nowy gmach przy nabrzeżu Beniowskiego na moło Południowym oraz statek „Jan Turlejski”. Ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów o przekształceniu PSM w Gdyni i Szczecinie w wyższe szkoły morskie. Zaś „Dar Pomorza” w rejsie szkoleniowym (w którym portem docelowym była Odessa), w czerwcu 1968 r. przeszedł przez Dardanele pod żaglami jak „Lwów” przed 40 laty – w 1928 r., gdy komendantem był Konstanty Maciejewicz<sup>15</sup>.



W roku 1968 kpt. Jurkiewicz otrzymał Odznakę „Zasłużony Nauczyciel PRL”, którą cenił wyżej od innych wyróżnień<sup>16</sup>. „Lubił bowiem młodzież. Tych chłopców, którzy z całej Polski przywędrowali do szkoły morskiej na pokład żagłowca. Rozumiał tych nieopierzonych jeszcze matrosów, którzy po-



Portret Kazimierza Jurkiewicza w Sali Senatu uczelni



trafili czasem narozrabiać, zaleźć za skórę, jak tylko można. Był jednak sprawiedliwy”<sup>17</sup>.

Od 1975 r. Kazimierz Jurkiewicz był też konsultantem ds. budowy żaglowców w Centrum Techniki Okrętowej w Gdańsku i Stoczni Gdańskiej im. Lenina.

W roku 1977 przekazał dowództwo „Daru Pomorza” kpt. ż.w. Tadeuszowi Olechnowiczowi, a „swoim następcom zostawił przykazanie: «Kochajcie ten statek. To nie jest zwyczajny żaglowiec. To duma i klejnot narodu polskiego. Baccie, by mu się nigdy na obojętnym oceanie czy morzach bliższych – krzywda nie stała. On jest tak ważny dla Polski, jak Wawel w Krakowie i Królewski Zamek w Warszawie”<sup>18</sup>. Pięć lat później wrócił jeszcze raz na swoją fregatę – tym razem jako kapitan-kustosz muzeum pod żaglami, którym stał się emerytowany w 1982 r. żaglowiec.

Gdy zapadła decyzja o budowie następcy „Daru Pomorza”, aktywnie włączył się w działalność Społecznego Komitetu Budowy „Daru Młodzieży” i od 8 grudnia 1981 r. był jego przewodniczącym, a żona Helena 12 listopada 1981 r. została matką chrzestną nowego żaglowca. Nie doczekał końca działalności Komitetu, zmarł 20 stycznia 1985 r., pochowany został na Cmentarzu Witomińskim.

Kpt. Józef Miłobędzki (abs. WN z 1943) napisał po śmierci komendanta: „Nie lubieś wielkich przemówień, byleś zawsze / skromny i prawy, / więc żal nasz dzisiaj wypowiem w krótkich / słowach, wziętych na gejtawy. / Kiedy człowiek, taki jak ty, odchodzi, / pozostaje po nim coś, co nie umiera / i na morze idą nowi ludzie młodzi, / i łopoce na wietrze bandera”<sup>19</sup>.

Kpt. Jurkiewicz otrzymał m.in.: Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Medal „Zasłużonym Ziemi Gdańskiej”, tytuł Gdańszczanina Roku 1972, Złotą Odznakę Gryfa Pomorskiego, Medal Edukacji Narodowej, Złoty Medal „Za Wybitne Osiągnięcia Sportowe”.

Dziś kpt. Jurkiewicz ma „swoje” ulice w Gdyni i Kołobrzegu, jest też patronem Szkoły Podstawowej nr 39 w Gdyni-Obłuzu. W sierpniu 2014 r. na nabrzeżu Pomorskim wmurowano tablicę w pobliżu miejsca cumowania „Daru Pomorza”. Dwa miesiące wcześniej odsłonięta została tablica w Alei Zasłużonych Ludzi Morza w Rewie.



**Źródła:** *Kadry morskie Rzeczypospolitej*, tom I, pod red. Jana Kazimierza Sawickiego, wyd. II, Gdynia 2000; Kazimierz Jurkiewicz, *Dar Pomorza*, maszynopis w zbiorach Sali Tradycji UMG; Teresa Kaczyńska, *Kapitan żegluga wielkiej Kazimierz Jurkiewicz*, Gdynia 1978; Daniel Duda, Zbigniew Urbanyi, *Komendant białej fregaty*, Gdańsk 1999; Józef Juszczuk, *Wspomnienia o kpt. ż.w. K. Jurkiewicz*, Gdynia 1985, maszynopis w zbiorach Sali Tradycji UMG; Mira Urbaniak, *Gdynia. Żeglarska stolica Polski*, Gdynia 2003; Andrzej Perepeczko, *Szkoła Morska Tczew-Gdynia 1920-1969*, Gdynia 1992; Andrzej Perepeczko, *Biała Fregata*, Gdynia 1994; Agata Cichocka, *Szkoła Morska Tczew-Gdynia (1918-1997). Kalendarium wydarzeń*, Gdynia 1999; Jerzy Drzemczewski, Lechosław Stefaniak, *Morskie gracje: Rejs Niepodległości na stulecie polskiego szkolnictwa morskiego*, wyd. IV, Gdynia 2019; Stanisław Kozak, *Wspomnienie o kapitanie żegluga wielkiej Kazimierzu Jurkiewicz*, „Życie Szkoły Wyższej”; „Dziennik Bałtycki”; „Tygodnik Morski”; „Darem Pomorza” *dookoła świata 1934/1935. Wspomnienia z rejsu*, Gdynia 1981, maszynopis w zbiorach Sali Tradycji; dokumentacja w zbiorach Sali Tradycji UMG.

1 Kazimierz Jurkiewicz, *Dar Pomorza*, maszynopis w zbiorach Sali Tradycji UMG – D/1584, s. 6.

2 Ibidem, s. 14.

3 Zygmunt Ładogórski, *Mój szkolny album*, [w:] „Darem Pomorza” *dookoła świata 1934/1935. Wspomnienia z rejsu*, Gdynia 1981, maszynopis w zbiorach Sali Tradycji UMG – D/3448, s. 65.

4 Jordan Buss, *Kandydacka brać z s.v. „Dar Pomorza”*, [w:] ibidem, s. 48-49.

5 Grażyna Murawska, *Memento dla potomnych*, „Tygodnik Morski” 1969, nr 35.

6 *Dar Pomorza w drodze do Polski*, „Dziennik Bałtycki” 24.10.1945, s. 3.

7 „*Dar Pomorza*” *zwrócony Szkole Morskiej*, „Dziennik Bałtycki” 10.11.1945.

8 Daniel Duda, Zbigniew Urbanyi, *Komendant białej fregaty*, Gdańsk 1999, s. 165.

9 Józef Juszczuk, *Wspomnienia o kpt. ż.w. K. Jurkiewicz*, Gdynia 1985, maszynopis w zbiorach Sali Tradycji UMG – D/1470, s. 3.

10 Stefan Gorazdowski, *Opinia o pracy K. Jurkiewicza pt. „Wyszkolenie szalupowe”*, Gdynia dn. 17.07.1951, s. 1.

11 Ibidem, s. 2.

12 Ibidem.

13 Za: Andrzej Perepeczko, *Biała Fregata*, Gdynia 1994, s. 221-227.

14 Kopie ballady, listu autora i pisma konsula w zbiorach Sali Tradycji UMG – D/1478.

15 Za: Andrzej Perepeczko, *Biała Fregata*, op. cit., s. 207.

16 Zenon Gralak, *Mistrz sztuki żeglowania*, „Dziennik Bałtycki” 1977, nr 85, s. 4.

17 Leszek Wiktorowicz, *Pamięć i trwałe ślady*, [w:] Daniel Duda, Zbigniew Urbanyi, *Komendant białej fregaty*, op. cit., s. 13.

18 Za: Mira Urbaniak, *Gdynia. Żeglarska stolica Polski*, Gdynia 2003, s. 27.

19 Józef Miłobędzki, *Pamięci Kazimierza Jurkiewicza*, wiersz z dn. 29.01.1985 r.